

EJ, co tam?

Tytułowe EJ to, rzecz jasna, energetyka jądrowa. Ministerstwo Energii pochwaliło się swoim nowym, zupełnie nietendycyjnym sondażem opinii dotyczącym EJ. Wynika z niego, że niemalże 92% Polaków jest „za” EJ a nawet prawie 80% zgodziłaby się na EJ w pobliżu swego domu. A zbadajmy te wyniki. Jak kształtowały się zdania Polaków od 2011 roku?

W tymże roku Sejm uchwalił sławetne ustawy pozwalające na rozwój EJ w Polsce. Przy ledwie jednym „przeciw” - świętej pamięci Janie Szyszko. Reszta, obojętnie od opcji, partii i czego sobie tam życzyście, była „za” EJ. Tak nam pisali te ustawy, że nie umieli nawet wskazać organu, który ma podejmować decyzje w sprawie lokalizacji EJ. Prawdziwi geniusze. I poparcie dla EJ było małe. Dużo poniżej 50%. Potem nieco wzrosło, aby się ustabilizować na poziomie 62,5% w 2020 roku i następnego roku rażącej rozbieżności (aż o 35%) w wynikach między sondażownikami rządowymi a niezależnymi. I nagle Rosja napadła na Ukrainę i nastąpił nagły wzrost poparcia dla EJ o 36% według niezależnych sondażowników i od następnego roku poparcie dla EJ w Polsce wzrosło gwałtownie powyżej 89% i rośnie do dzisiaj. Ten przeskok jakościowy i ilościowy widać od razu, gdy się analizuje wyniki sondaży z ostatnich 15 lat.

Zestawienie poparcia dla EJ od 2011 roku: 2011 40%, 2012 35%, 2013 35%, 2014 45%, 2015 46%, 2016 61%, 2017 59%, 2018 59%, 2019 57%, 2020 62,5%, 2021 39%/74%, 2022 75%/86%, 2023 89,7%, 2024 ~90%, 2025/26 91,9% - gdzie dla wyników po lewej stronie ukośnika są wyniki niezależnych sondażowników jak CBOS a po prawej rządowych.

Poczucie zagrożenia energetycznego wywołane wojną z Rosją, która jest jednym z największych eksporterów surowców energetycznych na Świecie, spowodowało, że Polacy uwierzyli w czcze zapewnienia EJ, że sprowadzając paliwo jądrowe z krajów sojusznicznych jak USA, Kanada – uda się zapewnić krajowi bezpieczeństwo na wypadek wojny. To mgliste perspektywy, gdyż wojna może do tego czasu wygasnąć, sytuacja międzynarodowa się uspokoi i zostaniemy z bardzo przestarzałym i drogim bublek energetycznym w postaci EJ. Sam cykl realizacji EJ jest długi i wystarczy na wygaśnięcie nie jednego konfliktu.

Jednak, co spowodowało ten skok ilościowy i jakościowy poparcia, wskazaliśmy jasno. Jest to wybuch wojny wywołanej przez Putina. Nie była to zatem żadna obrzydliwa propaganda jednego Rządu po drugim, gdzie w wysoce nieetycznych spotach reklamujących EJ używano nawet dzieci, by prac mózgi ludziom rzekomymi zaletami EJ. Nie jest to żaden efekt kampanii edukacyjnej ani poprzednich Rządów ani obecnego. Nie jest to na pewno wynik wielkiej debaty publicznej na temat EJ, bo wszystkie Rządy uniemożliwiały taką debatę. Przyczyną tego poparcia jest wojna na Ukrainie i narastająca fobia wojenna w Polsce.

Co zatem robi Rząd rękoma tegoż ministerstwa i ich tak pięknie i uczciwie przeprowadzonych sondaży? Rząd popiera Putina. Jest jawnym sojusznikiem agresywnej polityki wojennej Rosji i jej przywódcy i chce zjeść owoc tej wojny, jako wygodny dla siebie wynik marketingowy. Sprzedali EJ ludziom, dzięki Putinowi i napaści Putina na Ukrainę. Nie robią nic innego jak tylko konsumują wynik tej wojny w postaci nagłego poparcia Polaków dla EJ, wynikłego ze strachu a nie z racjonalnych przesłanek. Opluwając wszelkiej maści sojuszników Rosji i Putina, sami są jego największymi sojusznikami, gdyż nie mając najmniejszych skrupułów, chcą wykorzystać nadarżającą się sposobność, by nazwać to wzrostem poparcia dla EJ w świadomości Polaków.

Skoro to jest taki pewny wynik, to przegłosujcie w Sejmie przeprowadzenie referendum w sprawie poparcia dla EJ i je przeprowadźcie. Będziecie mieli piękny rusofilski wynik poparcia, który da prawdziwy mandat społeczny i polityczny dla realizacji EJ. Będziecie mogli powiedzieć, że to nie my, politycy, jesteście za to odpowiedzialni, ale wypowiedział się popierający EJ gremialnie Naród, czyli Suweren w Polsce. Wynik wojny da przecież taki słodki dla EJ owoc. A jako sojusznicy Rosji i Putina będziecie świętować na placach i rynkach wielki sukces swojej wojennej propagandy. Przecież dla takich nie ma znaczenie, że Naród stoi teraz z przystawionym mu do głowy pistoletem wojny.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel